

Ukraina na progu kryzysu energetycznego

Sławomir Matuszak

Ukraiński sektor produkcji energii elektrycznej znajduje się w niemal krytycznej sytuacji. 7 listopada zapasy węgla wynosiły 584 tys. ton, co jest najniższą w historii ilością dostępną na początku sezonu grzewczego. Znacząco przyczyniły się do tego stanu rzeczy wstrzymanie od 1 listopada przez Rosję sprzedaży na Ukrainę węgla z grupy antracytowej oraz zablokowanie możliwości importu z Kazachstanu, co dodatkowo komplikuje sytuację. W związku z deficytem energii elektrycznej 2 listopada Kijów wystąpił do Mińska o dostawy w trybie awaryjnym prądu białoruskiego. Na warunkach komercyjnych rozpoczęły się one 8 listopada, jednak ich stabilność w dłuższej perspektywie stoi pod znakiem zapytania. Ponadto import z Białorusi może okazać się niewystarczający w stosunku do potrzeb i wówczas konieczny będzie zakup energii z Rosji. Ta wyklucza jednak obecnie taką możliwość – 20 października rosyjski koncern Inter RAO ogłosił aukcję sprzedaży energii elektrycznej dla odbiorców na Ukrainie, lecz dzień później ją anulował.

Komentarz

- Energetyka ciepła odpowiada za produkcję ok. 30% prądu na Ukrainie, ale ma kluczowe znaczenie dla bilansowania sieci w szczytowych okresach poboru energii. Zapasy węgla przy elektrowniach kurczą się nieustannie od 20 września (średnio o 10 tys. ton dziennie). W 2020 r. o tej porze wynosiły ponad 2,5 mln ton, czyli pięciokrotnie więcej niż obecnie. W listopadzie Ukraina ma otrzymać 200 tys. ton tego paliwa z RPA i Polski oraz 225 tys. ton z USA, co nie jest jednak ilością wystarczającą do przejścia okresu grzewczego, kiedy konsumpcja energii znacząco wzrasta. Ponadto deficyt węgla na rynkach światowych może utrudnić bądź wręcz uniemożliwić import dodatkowych ilości w najbliższych miesiącach. Jego brak spowodował, że – według stanu na 9 listopada – nie działały 22 bloki elektrowni i elektrociepłowni. Trudno ocenić sytuację w poszczególnych obiektach, gdyż w październiku Ministerstwo Energetyki przestało publikować szczegółowe informacje o zapasach.
- Deficyt węgla doprowadził do konieczności sprowadzania energii elektrycznej z Białorusi. 8 listopada tamtejszy operator sieci Bieleńsko wysłał do ukraińskich traderów pismo informujące, że nie będzie dostarczać prądu mimo podpisanych wcześniej umów. Nie jest jednak jasne, czy dotyczy to wszystkich podmiotów, czy jedynie wybranych (otrzymał je m.in. operator elektrowni atomowych Enerhoatom). Według danych Ukrenerho (operator ukraińskich sieci) 9 listopada nadal trwał przesył z Białorusi, lecz – w kontekście napiętych stosunków między Kijowem a Mińskiem – jego stabilność może budzić wątpliwości. Co więcej, import energii wyłącznie z Białorusi może okazać się niewystarczający, gdyż przepustowość sieci między oboma krajami wynosi 900 MW.

W lutym br., kiedy pod koniec sezonu grzewczego zapasy węgla też osiągnęły minimalny poziom, konieczny był import prądu z Rosji. W świetle komunikatu Inter RAO z końca października obecnie realizacja podobnego scenariusza wydaje się niemożliwa, co uprawdopodabnia wprowadzenie czasowych ograniczeń konsumpcji energii elektrycznej (w pierwszej kolejności poprzez redukcję dostaw dla przemysłu).

- Kryzys w energetyce może wpłynąć na opóźnienie integracji ukraińskiego systemu elektroenergetycznego z unijnym ENTSO-E, którą operator Ukrenerho planował zakończyć w I kwartale 2023 r. Obecnie większość terytorium Ukrainy jest zsynchronizowana z sieciami białoruską i rosyjską. Wyjątkiem jest tzw. wyspa bursztyńska połączona z ENTSO-E. Od 2015 r. trwają prace nad synchronizacją z nią, a kluczowym elementem tego procesu mają być zaplanowane na 2022 r. testy w trybie izolacji od systemów białoruskiego i rosyjskiego. Zamierzano je przeprowadzić zimą i latem, w szczytowych momentach obciążenia sieci, jednak w przypadku utrzymania się zależności od importu energii z Białorusi i Rosji, zostaną one najpewniej przełożone.
- Choć oświadczenia przedstawicieli rosyjskich władz w sprawie współpracy energetycznej z Ukrainą dotyczą zwykle sektora gazowego, to zachodzi duże prawdopodobieństwo, że decyzje Rosji o wstrzymaniu eksportu węgla i energii elektrycznej są motywowane politycznie. Wpisywałoby się to w strategię działania Kremla, który wykorzystuje szerokie spektrum instrumentów politycznych, wojskowych i ekonomicznych do destabilizacji sytuacji na Ukrainie oraz wywierania presji na Kijów, w szczególności, by uzyskać ustępstwa dotyczące konfliktu w Donbasie. Decyzja Moskwy może mieć także na celu wymuszenie na władzach ukraińskich opóźnienia procesu desynchronizacji z połączonymi systemami elektroenergetycznymi Białorusi i Rosji.